

KURJER WARSZAWSKI.

D. 27. Lutego. — Rok 1851.
Czwartek.

№ 55.

Jutro, Śgo Romana Opata.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, Najmiłościwiej zezwolił raczył na złagodzenie losu Michała *Mireckiego*, zesłanego w r. 1846, za przestępstwo polityczne do ciężkich robót w *Syberji*, na czas nieokreślony, przez ograniczenie mu terminu kary tej, jeszcze do lat sześciu, z zastrzeżeniem, ażeby, po wycierpieniu onej, poźostawiony został w *Syberji* na osiedleniu.

Stosownie do rozporządzeń Wyższych, objawionych reskryptem J.W. Jenerał-Lejtnanta, Naczelnie Zarządzającego Służbą Spisu i Zaciągu Wojskowego w Królestwie, z dnia ⁹/₂₁ Lutego r. b., Magistrat miasta *Warszawy* zawiadamia wszystkich mieszkańców miasta, i przedmieścia *Pragi*, że spis wojskowy na rok 1851, rozpoczętym być winien z dniem 17 Lutego (1 Marca) r. b.; tudzież podaje do powszechnej wiadomości: Wyciąg z Instrukcji ogólnej, wydanej pod d. ¹⁹/₃₁ Grudnia 1839, i Wyciąg z przepisów dodatkowych z d. ¹/₁₃ Grud: 1840, i Wyciąg z rozporządzeń w Reskrypcie powyżej powołanym zawartych. Nakoniec Wypis z Protokołu Posiedzenia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia ¹³/₂₅ Maja 1840, względem użycia środków zapobiegających zbiegostwu zaciągowych, i naostatek Najwyższy Ukaz o karach wymierzać się winnych na spisujących zbiegłych za granicę przed poborem. (Wyciągi te można przejrzeć każdodziennie w Redakcji *Kurjera*.)

W wykonaniu reskryptu Komisji Rzą: S. W. i D. z d. 21 Sierp: (2 Wrześ:) 1845 r., Magistrat m. *Warszawy*, podaje do powszechnej wiadomości rozkaz JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa z d. ³/₁₅ Paźdz: 1844 r. polecający: 1) Aby co rok przy sprawdzaniu xiąg ludności, podawano do powszechnej wiadomości przez Dzienniki Gubernjalne, oraz ogłoszono z ambon w Cerkwiach i Kościołach: że Spisowi którzy po ukończeniu sprawdzenia xiąg ludności zawrą związki małżeńskie, jeśliby z kąd inąd prawne wyłączenie od zaciągu im nie służyło, to z tytułu zawartego małżeństwa nie będą mieli żadnego prawa do oszczędzenia od służby wojskowej. 2) Aby Proboszcz parafji i Urzędnicy stanu cywilnego przy zawieraniu przez spisowych małżeństw po ukończonem sprawdzeniu corocznem xiąg ludności, ostrzegali tak Spisowych jako też ich Narzeczone, tudzież Rodziców i Opiekunów, że z tytułu zawierającego się małżeństwa nie będą mogli rościć żadnego prawa do oszczędzenia ich od zaciągu. Ogłoszenie niniejsze dla tego corocznie jest powtarzanem, aby zapobiedz, iżby Spisowi o których mowa, niewiadomością powyższego rozkazu J. X. Mości, nie tłumaczyli się, i z tytułu zawartego w terminie wyżej oznaczonym małżeństwa, nie rościli prawa do oszczędzenia od zaciągu.

Gdy podług złożonego Wyższej Władzy urzędowego raportu, w Gub: *Płockiej* niektórzy Spisowi uzaleali się

w r. 1845, że Lekarze w służbie Rządowej zostający, do których zgłaszały się żony tychże Spisowych, o zrewidowanie i wydanie im świadectw ciężarności, żądali od nich znacznego wynagrodzenia, którego nie mogąc złożyć, odmawiali im wydawania takowych świadectw; Komisja Rzą: S. W. i D. na wniosek J.W. Zarządzającego Naczelnie służbą spisu i zaciągu wojskowego, wydała rozporządzenie do Urzędów Lekarskich, według którego świadectwa o których mowa, bezpłatnie przez Urzędników Lekarskich wydawane być winny. Magistrat m. *Warszawy*, przeto w skutek reskryptu J.W. Zarządzającego Naczelnie służbą spisu i zaciągu wojskowego z d. ⁶/₁₈ Paźdz: 1845 r. podając tak jak to co rok ma miejsce do powszechnej wiadomości powyższą okoliczność, wzywa mieszkańców tutejszych, a mianowicie osoby interesowane, aby w razie gdyby jeszcze i nadal żony Spisowych doznawały jakiejkolwiek trudności w uzyskiwaniu świadectw brzemienności ze strony Lekarzy w służbie Rządowej zostających, zaraz o tem ustnie Magistratowi donosiły, dla zapobieżenia podobnym utrudnieniom.

W ciągu z. m., *Warsz: Tow: Dobroczynności*, utrzymywało w domach Instytutowych starców i kalek obojej płci 303; sierot obojej płci 146; do 6ciu *Sal Ochron* uczęszczało najwyżej dzieci 278; udzieliło wsparcie pieniężne miesięczne stałe, w kwotach od k. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50; jednorazowy zasiłek po k. 37½, osobom 99; takż zasiłek w kwotach od rs. 1 do rs. 6, osobom 8; wsparcie w artykułach żywności otrzymało osób 180; w lekarstwach osób 128; w drzewie osób 333. Na obiady 5cio-groszowemi zwane, uczęszczało osób 70; z tych na koszt JO. Xięcia NAMIESTNIKA, osób 38; dla których sporządzono porcji (obiadów) 1,271. Zupy Rumfordzkiej rozdano porcji 5,129, czyli dla osób 236 dziennie. Ogólna zatem liczba osób wspartych w z. m., wynosi 1,832.

Prezydujący w Radzie Opiekuńczej zakładów dobroczynnych Powiatu *Gostyńskiego*, mając sobie złożone przez Starozakonnego *Walterheim*, mieszkańca miasta *Kutna*, złotych polskich 200 dla Szpitala miejscowego, poczytuje za obowiązek wiadome źródło tego daru ogłosić: *Walterheim* wygrał na loterii w klasie piątej r. z., na swoją część złotych 47,000; z tej summy zrobił udział ubogim i ośmnastu członkom swej rodziny, złotych 8,400, a w wymiarze swej uczynności, nie pominął i Szpitala w *Kutnie*. Tak szlachetnie zawdzięczony udział losu, zapewne nada swobodne użytkowanie majątku, a będących w tej kolei, pobudzi do podobnej myśli. — *Felix Mniewski*.

J.W. *Frolow*, Jenerał-Major z Orszaku J. C. K. MOŚCI, przybył z Gub: *Mińskiej* do *Warszawy*.

J.W. *Edward Niemojewski*, Koniuszy Dworu J. C. K. MOŚCI, Marszałek Szlachty Gub: *Radomskiej*, wyjechał do *Radomia*.

Jutro, jako w drugą rocznicę zgonu ś. p. Felixa *Sokolowskiego*, odbywać się będzie w Kościele XX. *Kapucynów* o godzinie 10tej z rana, żałobne Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego; na które, owdowiła Żona i Dzieci, Krewnych i Przyjaciół nieboszczyka, zapraszają.

Marcelli-Józef *Czapiewski*, Kancelista Komory Składowej *Warszawa*, w 20tym roku życia, wczoraj rozstał się z tym światem. Pozostali w smutku Rodzice po stracie jedyne go syna, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jego, jutro o godzinie 5tej po południu, z dolnego Kościoła Śgo KRZYŻA, na smętarz Powązkowski odbyć się mające.

Otrzymał mi tu smutną wiadomość z *Lublina* o zejściu z tego świata ś. p. Pawła *Rohlanda*, liczącego 31 lat wieku.

W ciągu z. m. w Instytucie Warsz. Tow. Dobroczynności, zmarli ubodzy: Teodor *Wojciechowski* lat 71, Jan *Pasiewicz* lat 63, Maciej *Pomorski* lat 58, Stanisław *Trzciniński* lat 55, Józef *Choroszewski* lat 54, Marjanna *Zalewska* lat 93, Marjanna *Totomir* lat 92, i Anna *Mendlerowa* lat 73 wieku liczący.

Przysłaną mi onegdaj *sarnę*, złożyłem dla Klasztoru XX. *Kapucynów* w *Warszawie*.— M. S.

Dzień wczorajszy, należał do rzędu najważniejszych dni w życiu naszej znamienitej Artystki Pani Leontyny *Halpert*, bo w dniu tym po-ras ostatni ukazała się na scenie *Warszawskiej* w dramacie *Scribego*, własnego jej tłumaczenia, pod tytułem: *Adryanna Lecouvreur*. Ustęp z życia słynnej Artystki lub Artysty nigdy nie jest bez barwy, bo te tryumfy, ów blask, który rozpromienia był każdego jenjuszu, i zakreśla w ułudnym kolorycie krótko-trwałą aureolę nad jego uwieczoną skronią, wzbudza zawiść, a ta wyradza wypadki, i nieraz kończące się smutną katastrofą. Taką to właśnie epokę życia *Adryanny Lecouvreur*, wybrał za treść do swego a wczoraj przedstawionego dramatu, znakomity pisarz francuzki *Eugenjusz Scribe*. *Adryanna* młoda, piękna, potężna swoim wielkim talentem, kocha miłością czystą, miłością, dla której niczem wszelkie poświęcenia, a której jednakże nagrodą była śmierć, śmierć ukryta w zwyczaj niewinnych kwiatów, a przesłana przez jej dumną rywalkę. *Adryanna* umiera na rękach swego wielbi ciela *Maurycyego de Saaxa*, oddając się tylko pamięci towarzyszów sceny, bo wie, że śmierć artysty sprawia na ogół najprzód wrażenie, które z czasem przeradza się w przypadkowe wspomnienie, potem... potem... nic! Poświęciwszy te kilka uwag dla sztuki, zwracamy się teraz, i to może już po-ras ostatni, z należnym wspomnieniem dla Tej, której imię tylokrotnie a zawsze zaszczytnie zajmowało kolumny niniejszego pisma; dla Tej, która przez lat trzydzieści, to porywając nas potęgą talentu, to czarując wiernymi obrazami prawdy, z tą samą łagodnością wyciskała nam łzę, z jaką uśmiech zadowolenia, na usta wywoływała. Od pierwszego bowiem zaraz wystąpienia swego na scenę, a mianowicie od r. 1821, w roli *Sabiny* w tragedji *Horacjusze*, Artystka ta okoliła się promieniem uroku, który w miarę wysta-

pień w rolach coraz liczniejszych, i w charakterach coraz rozmaitszych, rozwijał się szybko razem z Jej talentem, dopóki nie zajaśniał w całym blasku sławy. Niezadługo też imię Leontyny *Żuczowskiej*, dzisiejszej *Halpert*, sprostało imionom słynnych poprzedniczek, będących zaszczytem i ozdobą sceny, a jakimi były: *Truskolaska*, a następnie *Ledóchowska*. W chwili zaś, gdy ostatnia rzuciła swój zawód, już Leontyna *Żuczowska*, pełna sławy i tryumfu, zbierała kwiaty, z których kiedyś najzaszczytniejszy dla siebie wawrzu uwić miała. Taką przeto kolejną przeszły odgrywane przez Nią z powodzeniem role, jak *Emilji* w *Cynnie*; *Fedry* w tragedji tegoż imienia; *Dziwicy Orleańskiej*; *Xymeny* w *Cydzie*; *Kamilli* w *Horacjuszach*; *Hermjony* w *Andromace*; *Kleopatry* w *Śmierci Pompejusza*; *Ryzy* w *Ludgardzie*; *Antygony* i *Alzyry*, w tragedjach teje nazwy. One to wszystkie zarówno jak role *Kamilli* w *Horacjuszach*, lub *Dziwicy Orleańskiej*, ustaliły sławę Artystki. Z tym więc rozgłosem imienia swojego, szerzyła zarazem i rozgłostej sceny, którą umiłowała zarówno z sztuką i z obranym przez siebie tak trudnym a częstokroć tak zwodniczym zawodem. Pokonane więc raz, nie przybyły nigdy dla drugich zawady, nie śmiały już więcej stawiać Jej czoła, a za przykładem tragedji, do matki wyższa komedja, zwalczona tą potęgą wszechstronnego talentu, ukorzyły się przed nim, i jednomyślnie palmę pierwszeństwa u stóp uwielbianej Artystki złożyły. Wiadomo powszechnie, że oprócz zamiłowania sztuki i pracy, są jeszcze stokrój ważniejsze tajniki, jakimi wielej Artystki podbijają sławę, a któremi są natchnienie i ogień. One niezdoływają się ni studjami ni pracą, bo są dziełem natury. Między innemi przeto darami, Artystka nasza i te dwa także otrzymała w podziale, i dla tego też każda jej rola nacechowana była tem czystem natchnieniem, każde słowo pałało tem ożywczym ogniem jaki leje w jej łonie. Tak Ją pojmowała przez lat 30 Publiczność, i taki, a przez wszystkie zdania uświęcony wyrok, ostatecznie o Niej wydała. Nietylko wszakże ocenialiśmy w osobie Pani *Halpert* Artystkę; bo z równą łagodnością władając piórem, wiele bardzo dzieł dramatycznych stanowiących chlubę sceny *francuzkiej*, przyswoiła dla naszej. Dzieła te były: Dramy: *Szwedka*, *Warjaska*, *Sabaudka*, *Dzwonek Szatański*, i wczoraj przedstawiona *Adryanna Lecouvreur*; z Komedji: *Xiężna i Paź*, *Familja Riquebourg*, *Artykuł 213*, *Wypadki domowego pożycia*, *Puff* (komedja dotąd nie grana), *Malwina*, *Kodex dla Kobiet*. Wszystkie one zaś tak dalece zalecają się czystością, jednością i zwiezłością stylu, iż raczej tchną samą oryginalnością aniżeli tłumaczeniem. Takie to myśli nasunęły się wczoraj każdemu z widzów, kiedy Artystka deklamowała ów wiersz liryczny, w którym przebiegłszy całą przeszłość swoją, tak pełną chluby i zaszczytu dla niej w obranym zawodzie, po-ras ostatni przemawiała do nas głosem pożegnawczym. Na ten odgłos żałoby, wpływający z głębi duszy Artystki, Publiczność odpowiedziała wzajemnem współczuciem i tążą tęsknotą za olbrzymim talentem, która stawszy się najpiękniejszym dla Artystki tryumfem, stanowić będzie w jej wspomnieniach najwzniośle-

szy pomnik. W taki więc sposób uwieńczona Artystka, a następnie pożegnana huczynym oklaskiem i przywołaniem, zeszła z tej sceny, która nie raz może, i to razem z nami zatęskni za nią. Musimy przeto mimowolnie wierzyć w opuszczenie przez Panią *Halpert* Jej zawodu; ale też nawzajem, stokroć silniej wierzymy w ten zapal i ogień, z jakim Pani *Halpert* umiłowała sztukę dramatyczną, i dla tego też nie płonne mamy przekonanie a raczej nadzieję, że nie porzuci nas jeszcze zupełnie, i że niejednokrotnie o ile tylko siły Jej dozwolą, wesprze umiłowaną przez siebie sztukę potęgą talentu swego, a wspierając ją, nie jeden listek dorzuci jeszcze do owego wieńca, jaki Jej skronie okala. Po ukończeniu dramatu, którego tak rozbiór, jako i ocenienie szczegółowe gry wszystkich Artystów, na później sobie zachowujemy, przywołani: Pani *Halpert* 10-kroć, oraz PP. *Komorowski* i *Rychter* po 4-kroć. O godzinie 11ej już sale Redutowe były napelnione, a o godzinie 1ej odgłos trąb i kotłów, wezwał Publiczność do Teatru Wielkiego, gdzie po wykonaniu pięknej Uwertury, Mazurka *Kątskiego* i Tańców, Pani *Halpert* wystąpiła na scenę, aby po-raz ostatni pożegnać Publiczność. Kto był na wczorajszym widowisku, ten najlepiej pojął, jakie wzruszenie wywołało to pożegnanie; bo też smutno, boleśnie, rozstawać się z Artystką, której talent przez tyle lat uwielbialiśmy, a której nieobecność taką próżnię zostawia. Artyści dramatyczni naszych Teatrów, miłą także dla serca Pani *Halpert*, sprawili niespodziankę, wszyscy albowiem *bez jej wiedzy*, przywdziali różnorodne kostiumy, aby jej towarzyszyć w tem tak bolesnem dla nich jako i dla niej pożegnaniu. Jest to dowód ile ją cenią, jako Artystkę i towarzyszkę tego trudnego zawodu. Publiczność po przedeklamowaniu pożegnawczego wiersza, pragnęła jeszcze ujrzeć Panią *Halpert*, i zaszczycała ją 4-krotnem przywołaniem. Po Tańcach przywołana Pani *Turczynowicz* 2-kroć. Na Maskaradzie było osób przeszło 1,000.

AMERYKA. — Ostatnie wiadomości z *Kalifornji* dochodzą do 31go Grudnia; nie brzmią jednak pomyślnie. Cholera wprawdzie ustała, ale zbrodnie w *San Francisco* powiększyły się; złodziejstwo uorganizowane tam jest na rozległą skalę; skarb rządowy pusty; *Indianie* rozbijają na stepach; miny mniej wydały jak zwykle złota; machinami parowemi trzeba rozbijać skały kwarcu, by metal wydobyć. — Obliczono, że w ciągu roku zeszłego, *Kalifornja* wydała złota za 24 milionów dukatów przeszło; z tego około 15 milionów dukatów (29,441,585 dolarów) wywieziono, ze 6 mil. dukatów zostało w rękę prywatnych, a ze 3 miliony w kraju dla cyrkulacji.

ANGLJA. — Ciągłe obawiają się przesilenia ministerjalnego, i sądzą, że gabinet poniesie klęskę przy kwestji cukrowej; nie wiadomo, czy w takim razie gabinet ustąpi, czy izbę rozwiąże. — Pan *Mac Gregor* podał w izbie niższej projekt nowego rozdziału podatku dochodowego i rolnego; podatek powiększa się w miarę powiększania dochodu. — Oprócz zwykłego budżetu, wynoszącego teraz do 102 miljo. dukatów, lud w *Brytanji* w podatkach miejscowych i gminowych, płaci prze-

szło 80 milionów dukatów. — Statua bronzowa *Sir R. Peel*, którą postawić mają w jego mieście rodzinnem w *Burg*, ma być poleconą rzeźbiarzowi *Bayley*.

AUSTRIA. *Wiedeń 21go Lutego*. — Cesarz mianował Hr: *Buol de Schauenstein*, Posłem przy dworze *angielskim*. — Nowy Minister sprawiedliwości zaprowadzi zmiany w organizacji sądowej w *Węgrzech*. — Na ostatnim balu dworskim, Cesarz zauważał, że pewna dama z bardzo starej szlacheckiej rodziny, dość niegrzecznie odmówiła proszącemu ją do tańca, młodemu, świetnie krzyżami ozdobionemu Oficerowi, nie szlachcicowi. Młody Oficer obrażony usunął się; wówczas Cesarz, który w tej chwili przemówił słów kilka do Arcy-Xiężny *Zofji*, zbliżył się do Oficera i rzekł doń: »Moja matka życzy sobie z Panem przetańczyć.« — Ze *Lwowa* donoszą, że tam bale nie ustają, i wielka ochota do tańca panuje. — Kommissja śledcza co do powstania z 1848 r., nie przestaje ciągnąć protokółów.

FRANCJA. *Paryż 21go Lutego*. — Za 3 miesiące niespełna, Zgromadzenie zająć się będzie musiało kwestją przejrzenia ustawy, ale już dziś stronnictwa myślą o rozmaitych kombinacjach; niepodobna jednak wybać jak jaki wypadek będzie. Trzy tu są stronnictwa, jedno chce całkowitego przejrzenia ustawy, drugie częściowego, trzecie całkiem nie chce przejrzenia. Lewa strona przystaje na przejrzenie, byle przywrócono głosowanie powszechne; konserwatyści jednak pewno na to nie przystaną. — Projekt P. *Creton*, stanowczo zostanie odroczonym. — Hr: *Chambord* ogłosił w formie listu do P. *Berryer* manifest, który nie robi tu żadnego wrażenia. — Izba zatwierdziła drugie odczytanie projektu do prawa o hipotekach; prawo to jednak przy drugim odczytaniu, będzie odrzucone. — Wkrótce przedstawia projekt do prawa poddający pod cenzurę szychy, litografje, rysunki it. p. — Rząd dziś otrzymał depesze z *Egiptu* od swego Konsula. Przybył tu wysłany przez Posła *francuzkiego* w *Stambule* pierwszy dragoman poselstwa z misją specjalną do rządu. — Flota morza *Śródziemnego*, która dziś stoi w *Cherburgu* i *Brest*, ma wracać na morze *Śródziemne*. W *Tulonie* rozkazano przyspieszyć uzbrojenia dwóch wielkich okrętów *Napoleon* i *Karol Wielki*. — Zdaje się, że Zgromadzenie nar: w tym roku nie da sobie ferji, inaczej nie skończy praw organicznych, do których ułożenia jest obowiązane. — Proces przeciw P. *Ney*, Adjutantowi Prezydenta, za znieważenie Pana *Ramond de la Croisette*, już się rozpoczął. — Stowarzyszenie artystów malarzy, snycerzy i sztycharzy, myśli uzyskać pozwolenie od rządu na urządzenie stałej wystawy, połączonej z loteryją, opłatą od wejścia it. p. — Według sprawozdania Xdza *Auger*, jałmużnika więźniów, założenie bibliotek po więzieniach z darów dobroczynnych, bardzo dobry wpływ wywarło; wszystkie książki ciągle są w czytaniu i moralność więźniów poprawia się. — Sąd kasacyjny od dni 2ch zajmuje się olbrzymim procesem; idzie o spadek po Kardynale *Mazzarini*, o który się spierają dwie linje kollateralne; spadek ten datują od pierwszych lat panowania *Ludwika XIVgo*. — Nie tylko kwestje *szwajcarska* i *niemie-*

cha, ale i kwestja *turecko-egipska*, zaczyna dzien-
niki zajmować. — Wczoraj wielki był ruch dyplomatów
w ambasadzie *austrjackiej*. — *Decembryści* puszcza-
ją wieść, że jednego z koni przedawanych przez Prezyden-
ta, doliczują do 1 miliona fr., drugiego do 1,800,000 fr.,
by zawstydić izbę za jej skąpstwo. — *Nicoto Tomaseo*,
b. Minister Rzplitej *weneckiej*, ociemniał zupełnie. —
W tej chwili bawi tu 20 przeszło Arcy-Biskupów i Bi-
skupów.

NIEMCY. — Wojska *bawarskie* opuściły *Kassel*, woj-
ska *heskie* tam wróciły; wszyscy prawie *bawarscy*
Oficerowie podostawali order *heski*, *lwa*; z powodu
balów w dworze, większa część *bawarskich* Oficerów zo-
stała. — W *Holsztyinie* krążą rozmaite projekta nowej
organizacji Xięstw. — Wojska *austrjackie* prawie zu-
pełnie opuściły *Schweryn*. — W *Koburgu* wydadzą no-
wą organizację dla gwardji narodowej. — W *Drezdnie*
dotąd nie mogą dojść do posiedzenia plenarnego, pomi-
mo codziennych konferencji między *austrjackim* a *pru-
skim* Prezesem rady. *P. Manteuffel* dłużej w *Drezdnie*
zabawi, jak zamierza. — Sądzą, że kilku panują-
cych *niemieckich*, uda się na wystawę *Londyńską*.

TURCJA. — W połowie b. m. spodziewano się stano-
wczego spotkania *Omeru* Baszy z powstańcami *Krainy*,
którzy w 2400 ludzi z 3ma działami ruszyli naprzeciw
niemu. Spodziewają się zwycięstwa *sultańskich*, któ-
rych siły bez porównania są znaczniejsze; w takim razie
po wzięciu już *Mostaru*, spokój zostałby przywróconym.
Rajasy są zupełnie spokojnymi. — *Z Egiptu* donoszą,
że sławny Inżynier *Stefenson*, zwiedziwszy międzymo-
rze *Suez*, oświadczył, iż połączenie kanałem morz *Sród-
ziemnego z Czerwonem*, wymagałoby wiele pracy; radzi
zatem *Alexandriji* przez *Kairo* do *Suez*, poprowadzić
kolej żelazną, co jest i tańsze i łatwiejsze.

WŁOCHY. — W *Rzymie* finansowe stosunki nie polep-
szają się, rząd myśli dla tego podwyższyć podatek od
soli, i nałożyć inne nowe. — *Z Rawenny* donoszą, że
wielu rozbojników w schwytać zdołano, i że mają nadzie-
ję raz te plagę ukrocić. — *Gazeta Piemontka* uspra-
wiedliwia rząd co do pobytu emigrantów *włoskich*
w *Turynie*; niebezpiecznych oddalono przez *Genue*.

ROZMAITOŚCI. — Na wystawę *Londyńską* całego świa-
ta, zrobiono w *Creusot* statek *podmorski*, który za-
nurza się i płynie pod wodą. Statek ten przepłynąwszy
Sekwanę koło *Paryża*, uda się do *Calais*, z kąd pod
morzem przepłynie do *Douvres*, a następnie do *Lon-
dynu*. — Chcący obejrzeć wszystkie miejsca wystawy
Londyńskiej, będzie musiał ująć 20 mil angielskich (8
mil niemieckich). — Marszałek *Turennius*, objeżdżał
raz karetą, w towarzystwie swego Sekretarza, obóz woj-
skowy, w chwili, gdy rozwinięty opodal ogień nieprzy-
jacielski, słał dosyć obfite kule w stronę, gdzie pojazd
wodza znajdował się. »Mości Marszałku, kula przele-
ciała!» rzekł nieco przerażony Sekretarz, usłyszawszy
świsł karabinówki, gdy ta przesunęła się pomiędzy
otwartemi oknami karety. »A więc podnieś Pan szyby?»
odrzekł uśmiechając się z zimną krwią Marszałek.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bnińska Jadwiga Hr. z Poznania nr 601; Biedrzycki Rafał Obyw.
z Cieśłów nr 608; Cielecki Fel: Oby: z Sojek nr 471; Gautier Eliza
Gubern: z Genewy nr 638; Hirszel Anastazy Dok: z Kalisza nr 484;
Jeziński Wład: Hr: z Sobień nr 586; Kuźmiński Alex: Pułko: z Ros-
sji nr 604; Klage Fryd: Budow: z Petersburga nr 613; Paradowska
Zona Jenerała z Kamieńca Podolskiego nr 625; Szemioth Jerzy Oby:
z Kobrynia nr 414; Sejdl Fran: Dokt: Prawa z Wiednia nr 603.

Wyjechali: Gallichet Dorota Baronowa od Izdehna; Lelegard Ar-
tur Rup: do Paryża; Ostromęcki Walerj Oby: do Gub: Grodzień.

DONIESIENIA.

Osoby, które raczyły zamówić w Biurze Technicznym C. L.
Ehstaedt, NAWŁOCZNIRI do igiel, mogą takowe odebrać.



OSTRYGI Holsztyńskie, nadejdą pocztą ju-
trzejszą do Handlu A. Koelichena, przy rogu ulic
Długiej i Przejazd.

NASION OGRODOWYCH, stosownie do ogłoszenia w Ku-
rjerze Warszawskim z d. 9 Lutego w Nr 37, jeszcze nabyć
można w Handlu win i korzeni, przy ulicy Krak.: Przedmieście
Nr 404 naprzeciwko Kościoła Śgo Rrzyża: za tożsamość i pe-
wność kiełkowania, z przekonania już z zasianych w wła-
snych Inspektaeh, śmiało ręczyć można, i takowe sprzedają
się podług własnego kosztu.



W dobrach Belna pod Gostyninem, jest w tym
roku do sprzedania 150 **MACIOR** w wielkiej
wełnie. O gatunku tejsze i innych przymiotach O-
wiec, najlepiej można się teraz przekonać. Tam-
że są TRYKI w każdym czasie do nabycia.

SALOPA tumakami borowemi podbita, bardzo mało uży-
wana, jest do sprzedania. Wiadomość u Izdądey Hotelu Kra-
kowskiego.

Żądany jest POKÓJ Kawalerski, przy Familji, z osobnym
wehodem, od Wielkiej-Nocy r. b. Ktoby miał takowy, raczy
zostawić swój adres w Drukarni Kurjera.



Przedwczoraj zginęła SUCZKA z rassy buldoków,
w piątym tygodniu, szaro-popielata, ciemniej praż-
kowana, z nosem i końcami uóg białymi, uszy u-
cięte, ogon cały. Kto ją odprowadzi pod Nr 1302
przy ulicy Nowy Świat, na 2gie piętro, otrzyma nagrody rs. 3.



Dnia 24 b. m. w wieczór, w przechodzie ulicą Sto-
Jerską, zginęła SUCZKA z gatunku szpiców, bardzo
mała, cała biała, z długim włosem, stara, głucha, i
z tru-nością chodzić mogąca, podlega słabości, której tylko prawy
właściciel zna sekret leczenia; dla tego nowy nabywca nie be-
dzie miał z niej pociechy, i raczy ją odesłać do Józefa Stróża,
w domu Osowskich przy ulicy Sto-Jerskiej Nr 1775, za nagro-
dą rsr. 2.



Para **KŁACZY** rasowych, maści kasztanowa-
tej, pojazdowych, jest do sprzedania. Wiadomość
w Hotelu Krakowskim, u Szwajcara, codzień od go-
dziny 9 do 12 z rana.

Dziś rano zimna stopni 7. Wczoraj w południe ciepła 0. 737
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro,.....



DZIŚ, o godzinie 3ej po po-
łudniu, po raz drugi, karmienie
wielkiego **WEZA** *Boa*, maja-
cego wagi 250 funtów a 20 stóp
długości. Wąż ten trzymany u-
mysłnie przez czas niejaki o gło-
dzie, karmiony będzie w dniu tym
żywym jaguńciem. — A. Prau-
scher, właściciel Menażerji.